

B. MATERIAŁY INNE

O. TACJAN WÓJCIAK OFM

JAN PAWEŁ II – NAUCZYCIEL I PEDAGOG

Obchody dwudziestej rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II odbiły się szerokim echem zarówno w Polsce – jego ojczyźnie – jak i poza jej granicami. Osoba Papieża, a także jego misja zawsze budziły żywe zainteresowanie opinii publicznej. Ponadto osobowość Ojca Świętego oraz jego niebywała otwartość i wrażliwość na wszelkie problemy dnia codziennego sprawiły, iż postać Następcy św. Piotra ciągle jest postrzegana jako autorytet, względem którego świat współczesny przyjmuje postawę akceptacji lub odrzucenia.

W obliczu tej znaczącej rocznicy wielu ludzi zapewne zadaje dziś znaczące pytanie: Kim jest dla świata Jan Paweł II? I jak zwykle odpowiedzi są bardzo zróżnicowane. Dla jednych papież jest mężem stanu lub głową państwa watykańskiego. Potwierdzeniem takiego postrzegania papieża może być sposób, w jaki się go czasami przyjmuje w trakcie jego pielgrzymek. Dla innych z kolei jest on zdolnym oraz wpływowym politykiem. Wszak nie brak opinii, wedle których to nie kto inny, lecz właśnie Jan Paweł II stał się główną przyczyną upadku komunizmu. Dla jeszcze innych jest on człowiekiem wielkiego formatu, obok którego nie można przejść obojętnie. W rzeczywistości zaś Ojciec Święty jest nade wszystko namiestnikiem Chrystusa, człowiekiem wielkiej wiary, bezgranicznie oddanym sprawie Ewangelii; człowiekiem będącym dla wszystkich wzorem oraz nauczycielem zagubionego częstokroć dziś modelu człowieczeństwa¹. I właśnie ów ostatni sposób spojrzenia na ten niezwykły pontyfikat stwarza doskonałą okazję do rozważań nad ciągle aktualną problematyką etyki zawodowej. W konkretnym zaś przypadku etyki nauczyciela i pedagoga.

Nie ulega wątpliwości, iż zawód pedagoga czy też nauczyciela należy do tej grupy zawodów, który w odbiorze społecznym – bez względu na pewne obiektywne przeszkody – jest w hierarchii ważności zawodów postrzegany bardzo wysoko. Taki stan rzeczy jest tym bardziej zrozumiały, że przed nauczycielem i pedagogiem stoi nie tylko zadanie formacji intelektualnej uczniów, ale także – a może nade wszystko – formacji osobowościowej. Wartość przyszłego, w pełni dojrzałego członka jakiegokolwiek społeczności będzie się mierzyć nie tylko za-

¹ Por. „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie 1998, nr 10, s. 3–12; Kontrapunkt. Magazyn „Tygodnika Powszechnego” nr 8–9, s. I–VIII, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 42 z 18 X; J. M a k s e l o n, *Wezwanie i opór. Polacy a Jan Paweł II*, Rzym 1997; M. Z i ę b a, *Niezwykły Pontyfikat. Z ojcem Maciejem Ziębą rozmawia Adam Pawłowicz*, Kraków 1997, s. 7–29; H. B u r g e r, *Der Papst in Deutschland. Die Stationen seiner Reise 1987 zur Seligsprechung von Edith Stein in Köln und Peter Rupert Mayer in München. Mit Beiträgen von Norbert Stahl*, München 1987, s. 10–12.

sobem wiedzy, lecz przede wszystkim jego otwartością i życzliwością na potrzeby drugiego człowieka. Obiektywną bowiem miarą człowieczeństwa zawsze pozostanie stosunek do bliźniego². Choć trudno dziś w wielu wypadkach tezę tę udokumentować w sposób nie budzący zastrzeżeń, to jednak cała społeczność międzynarodowa wydaje się mówić w tym miejscu jednym głosem: Dobro człowieka jest wartością nadrzędną (por. RH 17). Zgodność ta jest jednak w praktyce sformułowaniem tylko technicznym. W rzeczywistości od zarania dziejów trwał i trwa do dnia dzisiejszego, czasami zażarty, spór o koncepcję wychowania młodego pokolenia. W sporze tym nie brak zarówno zwycięzców, jak i pokonanych. Problem jednak sprowadza się do tego, by w imię rzeczywistej odpowiedzialności porzucić koncepcje modne, aczkolwiek w sumie mało perspektywiczne, na rzecz koncepcji częstokroć trudnych, lecz budzących nadzieję na tak zwane „lepsze jutro”.

Na bazie zatem bardzo bogatego dorobku myśli papieskiej zostanie poniżej przedstawiona próba ponownego przemyślenia modelu współczesnego nauczyciela i pedagoga. Ponieważ Ojciec Święty, Jan Paweł II, wielokrotnie poświęcał problematyce tej wiele uwagi, dlatego też spośród kilku elementów wiodących papieskiego nauczania zostały wybrane jedynie te, które będą niejako stanowić główny punkt odniesienia dla poniższych rozważań. A są to: wolność, miłość, prawda i praca.

I. WOLNOŚĆ

Dobrze znany wszystkim polski duchowny i filozof jedną ze swych książek poświęconych problematyce wolności zatytułował *Nieszczęsny dar wolności*³. Okazuje się bowiem, że wolność, jeden z największych darów, jaki otrzymał od Boga człowiek, wymaga należytego wykorzystania. Dar ten stawia przed każdym człowiekiem określone wymagania. Wolność nie jest niczym nie skrepowaną metodą działania, lecz ściśle określonym stylem życia. Z niej wypływa godność osoby ludzkiej i dzięki niej jest możliwy integralny rozwój człowieka jako człowieka (por. RH 12). Stwórca obdarzył osobę ludzką tak daleko idącą wolnością, że może ona w sposób absolutny odrzucić, a nawet zanegować istnienie Boga. Wolność zatem jawi się jako swoiste wotum zaufania Boga względem człowieka. Połączenie tych dwóch elementów, a mianowicie wolności i godności, na które człowiek każdej epoki był bardzo wyczulony, wydaje się jednoznacznie wskazywać na powagę poruszanego tematu. Ogromne zamieszanie, jakie towarzyszy dziś ustawicznym próbom odczytania lub interpretacji wolności, prowadzi w wielu wypadkach do faktycznego zniewolenia, czyli pozbawienia człowieka wolności, a tym samym do poważnego zubożenia. Człowiek uzależniony to człowiek poniżony, odarty, a nawet czasami podstępnie okradziony z pełnego wymiaru swej godności. Wolność bez granic, bez poszanowania prawa do wolności dla innych, prowadzi do wynaturzeń, chaosu, egoizmu, a ponadto jest potencjalnym źródłem niepokoju (por. RH 16)⁴. Jak wynika zatem z do-

² Por. Z. Grochowski, *Filozofia prawa w nauczaniu Jana Pawła II*, Poznań 1996, s. 14–21.

³ J. Tischner, Kraków 1993.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność*, [w:] P a w e ł V I, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie na światowy Dzień Pokoju*, red. K. Cywińska, T. Konop-

tychczasowych rozważań, trzeba ów „nieszczęsny dar”, za jaki uchodzi wolność, zobaczyć w nieco szerszej perspektywie. Dlatego zdaniem Jana Pawła II, perspektywę tę tworzą prawda, o której będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, oraz dobro.

Autor *Księgi Rodzaju*, relacjonując opis stworzenia świata, wkłada w usta Stwórcy stwierdzenie, że wszystko, co stworzył, było bardzo dobre (por. Rdz 1, 31). Człowiek zwiedziony podszeptem szatana upadł i osłabił tym samym swoją moralną wrażliwość. Pomimo jednak zmały grzechu pierworodnego to pragnienie bycia i wzrastania w atmosferze dobra jest w człowieku wciąż bardzo żywe. Jaskrawym tego przykładem mogą być różnorakie próby usprawiedliwiania zła poprzez rzekomo dobre intencje albo też wyrzuty sumienia, będące moralnym niepokojem wynikającym z zachwiania właściwej hierarchii wartości. I dlatego Boży dar wolności ma generalnie sprzyjać wzajemnemu zbliżaniu się człowieka do Boga. Człowiek jest wolny i dopóki jego działalność pozostanie w orbicie dobra, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo zniewolenia, a tym samym utraty swojej godności (por. VS 42)⁵.

Kwestia wolności wydaje się być zatem w dalszym ciągu kwestią nie tyle fundamentalną, co wręcz niewrażliwą (por. VS 12). Pytanie o kształt i zakres ludzkiej wolności jest faktycznie pytaniem o miejsce Boga w życiu poszczególnego człowieka (por. VS 41). Bóg uczynił człowieka wolnym (por. Ga 5,1). Wyzaczył mu tym samym istotne zadanie, które polega na odpowiedzialnym zagospodarowaniu całej przestrzeni wolności. Stąd podsumowując niejako stan dotychczasowych rozważań, wolno stwierdzić, że być wolnym, będzie znaczyło tyle samo, co być świadomym swych praw i obowiązków. Być wolnym – to być człowiekiem sumienia⁶. Wiadomo zaś nie od dziś, iż formowanie ludzkiego sumienia jak również recepcja prawd określanych jako trudne, do których bez wątpienia należy zaliczyć prawdę o ludzkiej wolności, jest procesem i wymaga czasu oraz samowychowania.

Rodzi się więc zasadnicze pytanie: w jakim stopniu nauczanie Jana Pawła II odnoszące się do problematyki ludzkiej wolności może być dla środowiska nauczycielskiego i pedagogicznego inspiracją do dalszej twórczej pracy? Przede wszystkim nauczyciel, czyli ten, który zajmuje się przekazywaniem wiedzy, oraz pedagog, czyli ktoś, kto oprócz formacji intelektualnej zajmuje się jeszcze wychowywaniem⁷, w pierwszym rzędzie sam musi być człowiekiem obiektywnie wolnym. Słowo zaś „obiektywnie” należy rozumieć w sensie przeciwstawnym do pojęcia „subiektywnie”, kiedy to człowiek mocą swego ludzkiego autorytetu sam kreuje pogląd na to, co dobre lub złe⁸. To bycie wolnym jest znaczącym punktem wyjścia dla wszelkich poczynań zawodowych. Okazuje się bowiem, iż postawa „wymagającej wolności” – w głównej mierze względem sa-

ka, M. Radwan, Rzym–Lublin 1987, s. 128–131.

⁵ Por. E. J a n i a k, *Wolność i prawo w encyklice „Veritatis splendor” – opinie i komentarze prasy włoskiej*, [w:] *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki „Veritatis splendor”*, red. E. J a n i a k, Wrocław 1994, s. 303–304.

⁶ Por. J a n P a w e ł I I, *Sprawa Boża winna jednoczyć wspólnotę Kościoła*, „L'Osservatore Romano” 1996, nr 7–8, s. 52.

⁷ Por. *Nauczyciel*, [w:] *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko, t. 1, Warszawa 1998, s. 574; *Pedagog*, tamże, t. 2, s. 26.

⁸ Por. J a n P a w e ł I I, *Poszukiwanie prawdy i kształtowanie młodych do prawdziwej wolności człowieka*, [w:] J a n P a w e ł I I, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986, s. 177–178.

meo siebie – wydaje się być wartością ponadczasową i bezcenną. Wartością zapewniającą szacunek zarówno wśród uczniów oraz wychowanków, jak i środowiska zawodowego⁹.

Z tak pojętej wolności rodzi się silny autorytet, bez którego praca w różnego typu placówkach oświatowo-wychowawczych pozostaje czystą fikcją, a nawet nieporozumieniem. Znajduje tu zatem swoje potwierdzenie stare łacińskie powiedzenie: „*verba docent exempla trahunt*”. Jedność słowa i czynu jest w tym przypadku warunkiem, który określa się znaczącym mianem *sine qua non*. Autorytet nauczyciela i wychowawcy zapewnia mu niezbędny komfort pracy i samozadowolenie, które nawet w przypadku małych nakładów finansowych na naukę i oświatę pozwala mu pozostać wewnętrznie wolnym wobec zagrożeń wymierzonych w ideały zawodowe.

Historia ludzkości zna różnorakie źródła wolności. Nie wszystkie jednak pozwalają człowiekowi być w pełni wolnym. Dlatego wolność musi być ustawicznie weryfikowana. Przyjmując za punkt odniesienia osobę i myśl Ojca Świętego, Jana Pawła II, należy stwierdzić, że weryfikacja wolności powinna się odbywać poprzez odniesienie jej do Boga, który jako pierwszy obdarował nią człowieka. Uczynił to zaś z miłości, albowiem będąc miłością (por. 1 J 4,8) z miłości powołał do istnienia cały świat, dając mu miłość jako fundament istnienia i rozwoju. Stąd też człowiek jest faktycznie na tyle wolny, na ile w imię miłości do drugiego człowieka potrafi w sposób odpowiedzialny skorzystać z daru wolności¹⁰.

II. MIŁOŚĆ

Miłość, obok wcześniej wspomnianej wolności, należy do tego typu pojęć, które narażone są na niebezpieczeństwo manipulacji. W dobie współczesnej mówiąc częstokroć o miłości, ma się często na myśli najczęściej jeden jej wymiar – wymiar seksualny¹¹. Wydaje się, że powodem zbytniego zawężania treści poszczególnych pojęć jest z jednej strony ich bogactwo, a z drugiej fakt, iż wartości wyższego rzędu stawiają człowiekowi ściśle określone wymagania. Wymagania, które stanowią jak gdyby naturalne zabezpieczenie przed pokusą interpretowania ich w zbyt wąskim zakresie treściowym. Dlatego należałoby się zgodzić z opinią, wedle której takie terminy, jak: życie, wiara, śmierć i przede wszystkim miłość muszą być w sposób jednoznaczny nośnikami ściśle określonych wartości¹². Bez tych wartości ludzka egzystencja jest niepełna oraz mało wyrazista. Wiele z nich, w tym miłość szczególnie, należy do podstawowych pojęć mających wpływ na ostateczny kształt ludzkiego życia. Dzięki miłości człowiek jest w stanie lepiej poznać samego siebie. Lecz nie dotyczy to każdego rodzaju miłości. Bóg, który sam jest najwyższą miłością, stanowi absolutny punkt

⁹ Por. J. H o m p l e w i c z, *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1996, s. 32–33, 173, 214–215.

¹⁰ Por. J a n P a w e ł I I, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Messoriego*, Lublin 1994, s. 62–64.

¹¹ Por. J. M. J a c k o w s k i, *Labyrint złudzeń*, [w:] *Bitwa o prawdę*, t. 1, Warszawa 1997, s. 112–115; tenże, *Wyrok na Boga*, tamże, s. 145–148; M. C z a c h o r o w s k i, *Nowy imperalizm czyli o tzw. edukacji seksualnej*, Warszawa 1995, s. 85–92.

¹² Por. J. R o d h a i n, *Toi aussi, fais de même*, Paris 1980, s. 14.

odniesienia dla miłości człowieka (por. RH 23). Miłości nie zawsze do końca należycie odczytanej i ukierunkowanej.

Prawdziwa miłość jest zatem miłością ofiarną, jest darem osoby miłującej dla osoby miłowanej¹³. Taki obraz miłości stanowi bowiem naturalną konsekwencję tego, co zostało już powiedziane o fundamencie ludzkiej miłości. Bóg, który z miłości powołał człowieka do istnienia, również z miłości do niego dokonał dzieła odkupienia na drzewie krzyża. Z tą samą miłością towarzyszy mu w trakcie jego ziemskiej wędrówki do domu Ojca. „Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej” (FC 11).

Jak z miłości dwojga winno brać początek każde ludzkie istnienie, tak w jej atmosferze musi się to istnienie rozwijać. Nie ulega zatem wątpliwości, że jeżeli w ogóle można mówić o wartości człowieka, to jedynie o tyle, o ile jest ono zakotwiczone w miłości. Wielkość i szacunek do drugiego człowieka zależy od stopnia jego zaangażowania po stronie miłości. Kochać to chcieć prawdziwego dobra dla osoby kochanej. Dobra nie zawsze łatwego i nie zawsze chcianego przez samego człowieka. Dlatego że chodzi tu o ten rodzaj dobra, które ma na uwadze istotę i sens ludzkiego życia – życia w komunii ze Stwórcą i innymi ludźmi (por. DM 7.18).

Choć wielu ludzi przeżywa dziś, być może, rozgoryczenie z powodu, jak się im wydaje, mocnego zdewaluowania się postawy miłości względem drugiej osoby (rozwoły, wojny, egoizm itp.), to mimo wszystko nikt nie powinien poddawać się rozpacz i zwątpieniu. Jeżeli nawet tego typu postawy są na co dzień dość często dostrzegalne, to warto w tym miejscu przypomnieć pełne otuchy słowa Chrystusa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20) lub „[...] miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33). Zapewne pomny na te słowa Jan Paweł II woła w swej adhortacji: „Człowiek jest kochany przez Boga!” (ChL 34). I kontynuuje w innym miejscu: bo „Bóg szuka człowieka” (TMA 7). Miłość ma zatem uzasadnioną rację bytu, gdyż egzystencja bez miłości czyni ludzkie życie ciężkim i trudnym do zniesienia (por. RH 10). Człowiek przyjmujący miłość jako dewizę życiową jest człowiekiem pełnym wiary i nadziei (por. 1 Kor 13,13). Stwierdzenie to wypada mocno podkreślić szczególnie w odniesieniu do pesymistycznej czasami wizji świata u progu kończącego się wieku. Dlatego przykład samego Chrystusa pokazuje, jak wielką siłę przebicia może mieć czynna miłość (por. DM 3).

W związku z powyższym przyjmuje się, iż nauczyciel i pedagog ze względu na swoją pozycję społeczną powinien stać się powiernikiem prawdziwej miłości. Miłości, która oparta na doświadczeniu – wcześniej zweryfikowana z obiektywnym stanem rzeczy – będzie niestrudzenie dawać świadectwo ewangelicznemu nakazowi Jezusa: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15,12). Ponadto będzie również inspirować do działań mających za podstawę troskę o integralny rozwój człowieka. Jest sprawą oczywistą, że powyższy nakaz Chrystusa dotyczy nie tylko ludzi nauki. Albowiem każdy człowiek musi mieć na uwadze fakt, iż przykazanie miłości jest przykazaniem fundamentalnym. Lecz są pewne środowiska (np. duchowieństwo czy też ogólnie ujmując problem – nauczyciele, pedagodzy), w których wybrzmiewa ono szczególnie.

¹³ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, [w:] *Jan Paweł II naucza*, t. 1, Lublin 1982, s. 56.

Nie ulega też wątpliwości, że przykazanie miłości Boga i drugiego człowieka jest jednym z najtrudniejszych przykazań. Stąd też wymaga ono ustawicznej refleksji i pracy nad jej urzeczywistnianiem. Pedagogika oparta na ewangelicznej wizji miłości daje tę szansę, że choć jest wymagająca, to jednak nie sposób odmówić jej trafności spostrzeżeń odnoszących się do procesu wychowania drugiego człowieka. Owa trafność ma bez wątpienia swe źródło w autorytecie Boga. Dlatego sukcesy i porażki ewangelicznej pedagogiki miłości bywają uzależnione od jej wcześniejszej percepcji zarówno przez samo środowisko zawodowe, jak i dzieci oraz szeroko rozumianą młodzież (por. 1 J 4,16). Jeśli w dalszym ciągu dyskutuje się nad reformą polskiego szkolnictwa, to – oprócz ważnych aspektów ekonomiczno-prawnych zawodu – należy mieć na uwadze to, co mimo wszystko jest najważniejsze, a o czym nie zawsze się mówi – świadomą odpowiedzialność nauczycieli i pedagogów za realizację ideałów zawodowych. Do tych zapewne – bez względu na światopogląd – należy zdrowo zdefiniowana miłość.

Miłość jest trudną sztuką i dlatego, by ją osiąść, potrzeba być człowiekiem w pełni wolnym. W przeciwnym razie życie ludzkie może ulec poważnej deformacji. A człowiek targany wewnętrznymi przeciwnościami będzie w imię wolności zniewalał siebie i innych albo też pod pozorem miłości karmił swój własny egoizm. Życie zatem w prawdzie i prawdą o człowieku, o wolności, o miłości i wielu innych płaszczyznach odniesień ludzkiej egzystencji stanowi kolejny etap refleksji nad rekonstrukcją etosu zawodowego nauczyciela i pedagoga. Jaka jest natura prawdy i jakie jest jej miejsce oraz rola w odniesieniu do pracowników oświaty, pokaże ciąg dalszy niniejszej prezentacji.

III. PRAWDA

Upraszczając nieco problem wolno stwierdzić, że zasadniczo można ograniczyć prawdę do dwóch jej rodzajów: intelektualnego i moralnego. W odniesieniu do nauczycieli i pedagogów ten pierwszy będzie związany z sumiennym obowiązkiem zdobywania oraz przekazywania wiedzy. Natomiast drugi jej aspekt, któremu zostanie poświęcone nieco więcej uwagi, odnosi się do skutków, jakie prawda poprzez swoją obecność może spowodować w życiu jednostek, narodów czy też społeczeństw. Prawda posiada moc zbawczą (por. VS 84). Jest tak co najmniej z kilku powodów:

1. Źródłem absolutnej prawdy jest Bóg (por. J 14,6).
2. Prawda (Chrystus) wyzwala z wszelkich uzależnień (por. J 8,32).
3. Człowiek chce żyć w prawdzie i wśród pytań, które ustawicznie stawia na pierwszym miejscu, są te, które odnoszą się do sensu jego życia (por. FR 26)¹⁴. Do tych zaś pytań można zaliczyć pytanie o Absolut, o dobro i zło, o szczęście, miłość i prawdę.

Wyeksponowanie tej zbawczej prawdy o prawdzie jest w dzisiejszych czasach sprawą pierwszorzędnej wagi. Potrzeba ta znajduje bowiem swoje uzasadnienie w sytuacji absolutnej relatywizacji jej treści¹⁵. Życie bez prawdy prowa-

¹⁴ Encyklika: „*Fides et ratio*” Ojca świętego Jana Pawła II do biskupów Kościoła katolickiego o relacjach między wiarą a rozumem, Kraków 1998 [dalej: FR].

¹⁵ Por. W. K u b i n a, *Ogólna charakterystyka postmodernizmu. Aspekt filozoficzny*, [w:] *Ma-*

dzi do zniewolenia (braku wolności) i nienawiści (braku miłości)¹⁶. Człowiek – jak mówi papież w swej nowo ogłoszonej encyklice *Fides et ratio* – ustawicznie w swoim życiu poszukuje prawdy (por. nr 28).

Piłatowe zatem pytanie o treść prawdy (por. J 18,38) idzie w dalszym ciągu przez wieki z niesłabnącą mocą. W pytaniu tym jest widoczny pewien egzystencjalny niepokój. Człowiek pyta o prawdę, lecz odpowiedzi, jakie otrzymuje, gdzieś podświadomie nie spełniają jego wewnętrznych oczekiwań (por. VS 84). Okazuje się bowiem, że od odpowiedzi na postawione pytanie o treść prawdy zależy bardzo wiele. Przede wszystkim poszukując prawdy absolutnej i obiektywnej, która mogłaby spełnić rolę życiowego fundamentu (por. FR 27), nie sposób jej szukać bez przyjęcia fundamentalnego warunku, jakim jest uczciwość. Tę jednak – podobnie jak prawdę – człowiek zwykł uzależniać od kontekstu. Dlatego, jak zostało to już wcześniej zauważone, z jednej strony ludzkość o prawdę walczy, a z drugiej strony szuka okazji, by jej uniknąć (por. FR 28). Taka postawa jest nie do przyjęcia, gdyż prawda jest tą wartością, która wyprowadza ze świata iluzji¹⁷. Prawda jest płaszczyzną międzyludzkiej komunikacji¹⁸. I choć istnieją na przestrzeni dziejów rozliczne przykłady złego jej wykorzystania, to jednak próba swoistego manipulowania prawdą w postaci reglamentowanej czy też półprawd jest nie do przyjęcia (por. FR 105–107).

W związku z powyższym należałoby po raz kolejny powtórzyć apel o uczciwość poszukiwania prawdy w życiu człowieka. Nawet tej, która ze względów osobistych wydaje się być niewygodna lub trudna do zaakceptowania. Prawda posiada w porządku świata swoje jakże ważne miejsce. Jej brak kładzie się cieniem na moralnej kondycji całej ludzkości. Jeżeli dziś wielokrotnie próbuje się w imię szczytnego ideału wolności kształtować oblicze prawdy, to trzeba pamiętać, iż wolność jest mocno związana z prawdą. Ojciec Święty, Jan Paweł II, mówi w tym przypadku nawet o zależności. Wolność jest zależna od prawdy, a ta z kolei ma względem wolności funkcję służebną¹⁹.

Czasy współczesne wskazują jednocześnie na wielki kryzys i głód prawdy. Dlatego nauczyciel i pedagog wydaje się być jeszcze bardziej i mocniej powołany do tego, by stać się świadkiem prawdy. U podstaw tej misji leży jednak prawda o człowieku, który jako pierwszy jest jej odbiorcą. Prawda ta musi być pełna, czyli musi uwzględniać Boży rodowód każdego człowieka i świata. Nie wolno przy tej okazji zapomnieć także i o tym, że prawda w ujęciu chrześcijańskim ma przede wszystkim wymiar personalny (Jezus Chrystus). I tu właśnie zawarta jest cała jej niepodważalna wartość. Prawda bowiem przypomina człowiekowi zarówno o jego godności, jak i wielkości. Natomiast wspomniane wcześniej wolność i miłość, połączone z prawdą, otwierają przed nim perspektywę integralnego rozwoju.

terialy z sympozjum. *Ewangelizować czy tolerować? Wartości ewangeliczne w kulturze postmodernistycznej*, „Sympozjum” 1998, nr 2, s. 15. Cenną analizę zakresu zafałszowania prawdziwego obrazu świata przedstawia pozycja: *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, red. Z. Sareło, Poznań 1995.

¹⁶ Por. J a n P a w e ł I I, „Prawda siłą pokoju”. *Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju 1980*, [w:] *Orędzie Ojca św. Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1998, s. 7–8.

¹⁷ Por. J. Ż y c i Ń s k i, *Fides et ratio – apel o solidarność umysłów*, „Znak” 1998, nr 10, s. 7.

¹⁸ Por. J. N a g ó r n y, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, *Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 277.

¹⁹ Por. J a n P a w e ł I I, *List do młodych całego świata*, Watykan 1985, nr 13 [dalej: LdM]; A. F r o s s a r d, *Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 121.

Kiedy mówi się o rozwoju integralnym człowieka, nie sposób pominąć problematykę pracy, poprzez którą wchodzi on głębiej w istotę swego człowieczeństwa (por. LE 9). Praca bowiem jest nie tylko źródłem utrzymania, ale ma ponadto swój wymiar duchowy, co pozwala dostrzec ludzką egzystencję w szerszej perspektywie. Okazuje się, że wartość człowieka nie da się jedynie zredukować do tego, co jest konkretnym wytworem jego pracy. O jakości pracy w dużej mierze decyduje stan ludzkiego ducha. W takim też świetle należy spojrzeć na pracę między innymi tych, którzy na co dzień tworzą wizerunek nauki i oświaty.

IV. PRACA

Rozważania poświęcone pracy ludzkiej należałoby rozpocząć od bardzo ważnego stwierdzenia. Otóż praca nie może nigdy degradować lub zniewalać, jej celem bowiem jest podnoszenie ludzkiej godności, jest uszlachetnianie (por. LE 9)²⁰. Trzeba pamiętać o tym, iż owoc ludzkiego wysiłku nosi na sobie znak stanu i poziomu ducha jego wytwórcy. Wszak z niego również patrzeć na zawód z perspektywy indywidualnej. Aktywność zawodowa sytuuje się na horyzoncie problemów ogólnoludzkich (por. LE 9). Stąd też w konkretnym przypadku wpływ jednego czynnika na drugi jest aż nadto oczywisty. Praca, będąc wypełnieniem biblijnego nakazu odnoszącego się do ciągłego formowania oblicza ziemi (por. Rdz 1,28), staje się płaszczyzną jakiegoś swoistego spotkania człowieka z Bogiem (por. LE 24). Praca zatem świadomie przyjęta i wykonywana z poczuciem obowiązku ma szczególną wartość moralną. Oto człowiek staje się „partnerem” Boga i uczestniczy we właściwy sobie sposób w dziele stwórczym. Fakt ten podkreśla nie tylko niebywałą godność rodzaju ludzkiego, ale zwraca uwagę na zaufanie, jakim Stwórca obdarzył człowieka (por. LE 25). Uświadomienie sobie tego faktu może mieć kolosalne znaczenie, jeśli chodzi o jakość ludzkiej pracy²¹. Tym bardziej że na gruncie polskim etos pracy został poważnie zniszczony przez dotychczasowy ustrój polityczny (por. CA 24)²². Papież podkreśla z całą mocą, że podstawą przywrócenia pracy należytego prestiżu jest i pozostanie dobro człowieka. Dzięki niej człowiek się uświęca i zbawia (por. LE 3). Praca jest dla człowieka, nigdy natomiast nie może być odwrotnie – człowiek dla pracy (por. LE 6; CA 32).

Przypomnienie, chociażby tylko w sposób wybiórczy, kilku fundamentalnych prawd odnoszących się do omawianego problemu pozwala poszerzyć horyzont zainteresowań o te zagadnienia, na które raczej zwraca się mniej uwagę. Otóż praca zawodowa to nie tylko jej warunki pracy, kwalifikacje zawodowe lub płaca²³. Choć nie ulega wątpliwości, że zaistniałe w tej materii braki mają także negatywny wpływ na jakość etosu zawodowego. O randze bowiem problemu może

²⁰ Por. J. M a j k a, *Praca w rozwoju osobowości człowieka. Na podstawie encykliki „Laborem exercens”*, „Chrześcijanin w świecie” 1982, nr 6, s. 1–7.

²¹ Por. S. R o s i k, *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologicznomoralne*, Lublin 1992, s. 366–371.

²² Por. M. N o v a k, *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła*, Poznań 1993, s. 9.

²³ Problematyka pracy w życiu człowieka zawsze zasługiwała na uwagę. Jednak ze względu na główną linię tematyczną artykułu, ograniczono ją tylko do zasygnalizowania pewnych zjawisk, które mają oczywisty wpływ na jakość podejmowanych obowiązków zawodowych.

świadczyć chociażby wielkie bogactwo literatury przedmiotu²⁴. Kontynuując jednak poprzednią myśl (poszerzenie horyzontu zagadnień odnoszących się do pracy), trzeba stwierdzić, że praca ma także swój wymiar duchowy, religijny, co – jak się wydaje – zostało powyżej udokumentowane poprzez odwołanie się do argumentów teologicznych. Dlatego zwrócenie uwagi na ten właśnie wymiar pracy pozwala skądinąd na jednoznaczną rekonstrukcję etosu zawodowego nauczycieli i pedagogów.

Odnosząc się jedynie w sposób bardzo ogólny do kwestii materialnych, stanowiących w chwili obecnej jeden z najbardziej chyba drażliwych problemów zawodowych polskiej oświaty, trzeba stwierdzić, że płaca musi być sprawiedliwa. Kwestia ta nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości. Sprawiedliwa płaca to taka, która pozwala na godziwe utrzymanie siebie i rodziny. Dlatego za zjawisko szkodliwe, wymagające możliwie szybkiej zmiany, należy uznać proceder zaniedbywania obowiązków rodzicielskich oraz małżeńskich ze względu na konieczność podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej z powodu zbyt niskiej płacy (por. LE 19)²⁵. Rodzą się jednak przy tej okazji dwie wątpliwości natury moralnej. Po pierwsze – w jakiej mierze nauczyciel i pedagog umie się zdystansować wobec bardzo silnej pokusy dyskredytowania moralności na rzecz ekonomii. Problem ten nie jest li tylko problemem moralnym, ale ma również swoje odniesienie wychowawcze. A po wtóre – trzeba się zapytać o godziwość uzależniania stopnia zaangażowania w wykonywanie zawodu od konkretnych korzyści materialnych. Wątpliwość ta dotyczy szczególnie tych środowisk, które stoją na straży wartości wyższych (np. lekarz, policjant, wymiar sprawiedliwości, duchowny czy też w konkretnym przypadku nauczyciel i pedagog). Wydaje się, iż intuicja moralna (sumienie) wskazuje na prymat moralności nad ekonomią (por. SRS 28), aczkolwiek praktyka dnia codziennego brutalnie temu przeczy²⁶.

Bycie nauczycielem i wychowawcą jest zatem trudnym, ale bardzo zaszczytnym zadaniem (por. LdM 12). Dlatego stawia się przed przedstawicielami tej profesji wysokie wymagania. Warto zatem pamiętać o tym, iż skuteczne wychowywanie młodego pokolenia zaczyna się w chwili, gdy wychowujący sam zaakceptuje odpowiedni model formacji (por. ChL 63). Jak zauważa papież Jan Paweł II, nie brakuje dziś przykładów wątpliwych pod względem moralno-pedagogicznym, które znajdują swoje oparcie w placówkach oświatowych²⁷.

Podsumowując tę część rozważań poświęconych pracy w kontekście papieskiej myśli będącej inspiracją do przemyśleń nad etosem zawodowym nauczycieli i wychowawców, wypada stwierdzić, że praca zawodowa stanowi bardzo ważny

²⁴ Por. H. Von Reum, *Wertewandel und Industriekultur*, [w:] *Konservatismus in der Strukturkrise*, Hrsg. von Th. Kreuder, H. Loewy, Frankfurt am Main 1987, s. 124–125; J. Pieg-sa, *Solidarität und Leistung*, [w:] *Europa zadanie chrześcijańskie. Księga pamiątkowa z okazji 65. rocznicy urodzin księdza profesora Helmuta Jurosa*, red. A Dylus, Warszawa 1998, s. 252–264; M. Spieker, *Praca, własność, współdecydowanie*, „Społeczeństwo” 1997, nr 3, s. 327–343; G. Matta, *Lavoro*, [w:] *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, red. F. Compagnoni, G. Piana, S. Privitera, Milano 1990, s. 621–634.

²⁵ Por. Jan Paweł II, *O sprawiedliwość i godność w świecie pracy*, „Etos” 1995, nr 4, s. 12–99; A. Dylus, „Kwestia placowa” dawniej i dziś, tamże, s. 99–112; L. Dyczewski, *Płaca sprawiedliwa i słuszna*, tamże, s. 113–121.

²⁶ Por. *Polityka społeczna w Polsce. Synteza badań. Centralny Program Badań Podstawowych*, red. J. Auleytnier, M. Książkowski, Warszawa 1990, s. 50–51.

²⁷ Por. J. Nagórny, *W poszukiwaniu chrześcijańskiego fundamentu etyki zawodowej nauczycieli*, „Roczniki Teologiczne-Kanoniczne” 1990, z. 3, s. 54.

aspekt ludzkiego życia. Dzieje się tak nie tylko ze względów czysto ekonomicznych. Albowiem praca jawi się nie tylko jako środek do życia, ale nade wszystko jest drogą dojrzewania do pełni człowieczeństwa. Uświadomienie sobie tego faktu ma kolosalne znaczenie w odniesieniu do szeroko rozumianych relacji interpersonalnych (społeczeństwo, grupa zawodowa, uczniowie i wychowankowie). Relacji będących przecież istotnym elementem składowym wykonywanej profesji. W tym sensie zawód nauczyciela i pedagoga jest powołaniem do dawania świadectwa wiary w człowieka i jego godność oraz szacunku względem takich wartości, jak: wolność, miłość, prawda, a także praca.

ZAKOŃCZENIE

Kończące się stulecie przynosi poważne zagrożenia spowodowane zbyt zawężoną, a tym samym zubożałą wizją człowieka i otaczającej go rzeczywistości. Odarcie ludzkiej egzystencji z właściwej jej godności prowadzi do nieuchronnej degradacji świata oraz całej hierarchii wartości. Człowiek, a co za tym idzie, również i świat potrzebuje jednak trwałych odniesień, które będą pełnić rolę drogowskazów. W tym kontekście zrozumiała staje się konieczność podporządkowania ludzkiego życia i różnych jego aspektów określonemu porządkowi moralnemu. Choć możliwości jest bez wątpienia wiele, to ich wybór nie wydaje się być sprawą łatwą. Dlatego Jubileusz dwudziestej rocznicy pontyfikatu papieża Jana Pawła II dostarcza doskonałej okazji, by w oparciu o ten niekwestionowany w świecie autorytet moralny, jakim jest Ojciec Święty, poszukać rozwiązań pozwalających z nadzieją i ufnością spoglądać w przyszłość.

Propozycja nauczyciela i wychowawcy dwudziestego pierwszego wieku – inspirowana myślą Piotra naszych czasów – została osadzona na czterech kolumnach: wolności, miłości, prawdzie i pracy. Konstrukcja tego specyficznego „czworoboku pedagogicznego” jest jedynie zwykłym zabiegiem redakcyjnym, opartym jednak bardzo wyraźnie na różnego typu dokumentach papieskich.

Wolność jako gwarant i wyznacznik ludzkiej godności, tak mocno dziś manipulowana, musi być bardziej interpretowana jako wolność „do” niż wolność „od”. W przeciwnym razie wcale nie tak rzadko dochodzi do sytuacji paradoksalnych. Oto w imię wyzwolenia się od rzekomo przestarzałych norm moralnych człowiek faktycznie zostaje zniewolony. Dlatego należy pamiętać, iż źródłem ludzkiej godności jest Bóg, który darował ludzkości wolność jako Swoje wotum zaufania i dowód miłości.

Wspomniana powyżej miłość, równie często jak wolność, bywa błędnie utożsamiana tylko i wyłącznie z uczuciem albo też określoną przyjemnością. Tymczasem miłość ma swoje absolutne zakotwiczenie w Bogu. Bóg, który jest Miłością, z miłością powołał do istnienia świat, a w nim człowieka. Miłość zatem powinna być głównym motorem oraz motywem wszystkich ludzkich poczynąń. Dlatego, jeśli wolno w ogóle wartościować ludzkie życie, to tylko w odniesieniu do stopnia zaangażowania się na co dzień w realizację przykazania miłości Boga i drugiego człowieka.

Istotnym uzupełnieniem wolności i miłości jest prawda. Również i w tym przypadku jej treść jest określona w sposób jednoznaczny. Stąd głoszenie prawdy poza Chrystusem jest kłamstwem. Prawda ma oświecać życie człowieka, by jego wybory moralne były wolne i zakotwiczone w miłości. Prawda nie jest

zwykłym zbiorem słów, co więcej – nie jest też komunikatem. Prawda, o której mowa, ma wymiar personalny, zatem jest żywa i nie może być potraktowana instrumentalnie. Tą prawdą jest Chrystus. Zatem życie w łączności z Nim jest życiem w blasku prawdy (*veritatis splendor*) o sobie oraz otaczającym świecie.

Prawda o ludzkiej wolności przeżywanej w miłości do Boga i stworzenia znajduje swoje odniesienie na płaszczyźnie pracy. Poprzez pracę został człowiek zaproszony przez Boga do współtworzenia teraźniejszego oraz przyszłego wizerunku ziemi. Pracy jednak nie wolno ograniczać tylko i wyłącznie do wymiaru ekonomicznego. W pracy ujawnia się bowiem ludzka wolność i miłość, które w pierwszym rzędzie są wartościami moralnymi, a dopiero w dalszej kolejności znajdują swoje konkretne odzwierciedlenie w postaci dóbr materialnych. Praca, podobnie jak trzy pozostałe elementy „czworoboku pedagogicznego”, jest istotnym kryterium ludzkiej godności. Praca powinna dawać bardziej gwarancję wolności niż zniewolenia. A ponadto przez pracę można dać wyraz swej miłującej troski o bliźniego i cały świat, który z woli Stwórcy ma człowiek czynić sobie poddanym.

Historia na przestrzeni ostatnich wieków odnotowała wielu nauczycieli i pedagogów. Na długiej liście nazwisk są postacie, które stanowić będą nie tylko wzór do naśladowania, ale bez wątpienia dość długo będzie się jeszcze analizować dzieło ich życia. Na tej samej liście są także takie nazwiska, które swoją pedagogią zniewoliły na pewien okres całe narody, czyniąc im niejednokrotnie wielką szkodę moralną. Jeśli dziś, u schyłku wieków poszukuje się mądrych nauczycieli i pedagogów, to bez wątpienia oprócz należytych kwalifikacji moralnych i zawodowych muszą to być świadkowie! A do takich zapewne można zaliczyć postać obecnego Papieża, którego pontyfikat niesie z sobą wielkie bogactwo treści i przykład życia.